

Z powodu kończącego się z dniem ostatnim czerwca r. b. pierwszego półrocza Redakcyja ma zaszczyt upraszać szanownych Prenumeratorów i tych, którzyby chcieli na nowo prenumerować, aby raczyli wcześniej i jeszcze przed końcem tego miesiąca złożyć prenumeratę kwartalną, lub półroczną w tych ces. król. Pocztaństach, w których życzą sobie odbierać tę Gazetę, lub w głównym ces. król. Pocztańcu lwowskim; chcący zaś odbierać ją we Lwowie, raczą zaprenumerować w kantorze Gazety Lwowskiej przy ulicy Wałowej pod Nrem. 289; albowiem tyle tylko drukować się będzie egzemplarzy, na ile prenumerata przed końcem tego miesiąca do głównego c. k. lwowskiego Pocztańtu nadeszła zostanie.

Prenumerata na Gazetę Lwowską z Rozmaitościami i Dodatkiem wynosi:

1. We wszystkich c. k. Pocztaństach naprowincyi na półroku ztr. 11 kr. 12; na kwartał ztr. 5 kr. 36 m. k.; w głównym c. k. Pocztańcu lwowskim na półroku ztr. 10 kr. 24; na kwartał ztr. 5 kr. 12 m. k.; wraz z opieczetowniem.
 2. Dla tych pp. Prenumeratorów, którzy chcą odbierać Gazetę we Lwowie w kantorze Gazety Lwowskiej, wynosi prenumerata na półroku ztr. 9 kr. 36, na kwartał ztr. 4 kr. 48 m. k.
- PP. Prenumeratorom we Lwowie, na ich żądanie, Gazeta będzie do ich pomieszkań odsyłana, jeżeli zapłaca z góry w kantorze Gazety na miesiąc 15 kr.; na kwartał 45 kr.; na pół roku zł. 1 kr. 30 m. k.

WIADOMOŚCI KRAJOWE.

— Z Wiednia. —

N. Pan, jako wielki mistrz dostojnego austriackiego ces. orderu Leopolda, raczył najśkaskawiej listem swoim do wielkiego kancelerza, hrabi Mittrowskiego, jako kancelerza tego orderu, z Persenbeug d. 8. czerwca b. r. dać jenerałowi w służbie papieżkiej, hr. Salis, krzyż komandorski tegoż orderu.

N. Pan, postanowieniem swoim z d. 29. maja b. r. wydaném do c. k. połączonej kancelaryi nadwornej, raczył zezwolić, aby c. k. niższo-austriacki radzca rządowy, doktor medycyny i professor chemii w tutejszym uniwersytecie, Józef Baron Jacquin, przyjął dany sobie dyplom papieżkiej akademii umiejętności w Bononii.

N. Cesarz Jęgomość i N. Cesarzowa Jęjmość, raczyli ofiarowany sobie przez c. k. cenzora książek J. B. Ruprecht egzemplarz monograficznego dzieła: *Chrysanthemum indicum*; łaskawie przyjął.

WIADOMOŚCI ZAGRANICZNE.

Portugalija.

Z półwyspu pyrenejskiego nadeszły wiadomości do Londynu, potwierdzające opuszcze-

czenie głównej kwatery przez wojsko miguelistów. Oprócz tych raportów, ogłoszonych w Londynie d. 31. maja, nadeszły w d. 2. czerwca, przez kuter Osprey, do portugalskiego sprawnującego interesa Mendizabal z Lizbony z d. 18. deposesze, i wraz wiadomość o znaczném zwycięstwie, odniesioném przez księcia Terceirę na wzgórzach Asseiceiry pod Thomar w d. 16. maja; książe donosi o tém urzędownie, iż uderzył na nieprzyjaciela trzema kolumnami, dowodzonemi przez pułkownika Queiros, brygadajera Nepomuceno i pułkownika Vasconcelos, i po krótkiej walce zmusił go do ucieczki; zabrał 1080 jeńców, między którymi jest 30 oficerów, którzy połączyli się z wojskiem zwyciężkiem; oprócz tego 8 dział i 4 chorągwie nieprzyjacielskie, i idzie teraz do Atalaja. Dowiedziano się także w Lizbonie, że admirał Napier zajął miasto Ourem i zabrał całą osadę 5 do 600 ludzi wynoszącą, a telegraficzna deposesza doniosła o wójściu pedrystów do Santarem. Dom Pedro, który niebawem wprzód wyruszył do Cartaxo, wydał odezwę do Portugalczyków, którzy szli jeszcze za chorągwiemi Dom Miguela; oznajmując onym, że miasta północnej Portugalii uznały dobrowolnie królową Donę Maryję, i że Hiszpanija posłała téjże na pomoc wojsko; z tego powodu wy-

wa ich do złożenia broni i powrócenia spokojnie do domów, ponieważ potwierdzi prawnie powszechną amnestyją, która już *de facto* istnieje.⁴

W d. 3. czerwca przywiózł nakoniec statek parowy City of Edinbourg wiadomości z Lizbony z d. 27. maja: »Wojna się kończy« pisać pod tą samą datą do dz. *Morning Herald*. Dom Miguel ogłosił się za zwyciężonego, jak to wspaniałe wyczytasz z dodatku do dzisiejszej *Chronica*, który mi wręczył przed godziną Dom Pedro, gdy mu w pałacu de las Necessidades wieszował szczęścia do jego powodzeń. Wszyscy cieszą się ze zwycięstwa, bateryje i okręty wojenne w porcie dawały ognia cały rano. Depeszę marszałka Saldanhy, datowaną dnia wczorajszego z Evora, przywiózł dzisiaj adjutant Ximenes. Zapewniają, że Dom Miguel nakazał był atak, lecz żołnierze odmówili posłuszeństwo, poczem z potrzeby zrobił cnotę i poddał się. *Globe*, który to wszystko uważa jako owoc przymierza poczwórnego, mówi: »Tak tedy wojsko miguelistów poddało się Donie Maryi, i Dom Miguel i Don Carlos opuścili już na okręcie angielskim półwysp. Po zwycięstwie księcia Terceiry pod Thomar opuścili natychmiast migueliści Santarem i przeprawili się pod Evora na południowy brzeg Tagu; wojsko Dony Maryi poszło za nimi natychmiast w pogoń; oddział tego wojska ruszył do Montemor, aby miguelistów odciąć od morza, podczas gdy drugi oddział udał się do Estremos, aby ich nie dopuścić do Elvas. Tak tedy pobite, ścigane, otoczone, ze wszystkiego ogolocoone, wewnątrzniemi niezgodami sparalizowane, a przez traktat poczwórny do rozpacz przywiedzione, prosiło wojsko miguelistów najprzód o zawieszenie broni, a gdy mu tego odmówiono, złożyło broń. Dom Miguel zezwolił natychmiast na opuszczenie półwyspu i obrat sobie do przejazdu okręt wojenny angielski.« Podobne wiadomości, do udzielonych przez dzień. *Morning Herald* i *Globe* do których dodaje, że Don Carlos znajduje się na tym samym okręcie z Dom Miguelem (Donegal o 74 działach), zawiera jeszcze druga edycja *Times* z d. 3. czerwca, w której mówią, że adjutant Dom Miguela przybył najprzód do głównej kwatery z depeszami do rządu pedrystów. Towarzyszył mu major Wylde, umieszczony przy poście angielskim, lordzie Howard de Walden. Depesze te posłano natychmiast do Lizbony, z kądem nadeszła odpowiedź, że rząd Dom Pedra nie wujdzie w żadne układy z nieprzyjacielem, i Saldanha powinien go ścigać nieustannie. Poczem donoszą, że Don Carlos i Dom Mi-

guel są w mocy pedrystów pod strażą wojskową.⁴ Pomieniona depesza z Lemos do Saldanhy jest czystą gaskonadą, albowiem nieprzyjacielowi nie zrobiono nigdy innej propozycji, jak tylko, że mu przyrzeczono, iż będzie dobrze traktowany, gdyby się poddał. Zresztą zebrała się teraz (27) rada stanu, dla naradzenia się, co dalej czynić z Dom Miguelem i Don Carlosem.

Dodatek do *Chroniki* Lizbońskiej z d. 18. maja wyraża: Po takiej klęsce obawia się może nieprzyjaciół rozdrażnionego zwycięzcy; atoli spokojny sposób myślenia jego cesarskiej mości okazuje się zupełnie z jego proklamacyi. Jak jego nieśmiertelny przodek, Henryk IV., król Francji, stara się rejent królestwa pomścić się na nieprzyjacielu ulaskawieniem, i żalując mocno konieczności przelania krwi portugalskiej, uwiecznia on zwycięstwa swoje podaniem prawicy zwyciężonemu, aby się mógł pojednać; atoli nie szczęśliwi są zawsze jeszcze głuchymi na ojcowski głos księcia Braganzy.⁴

Książę Terceiry zdał ministrowi wojny następujący urzędowy raport o bitwie pod Asseiceira.⁴

»Jeszcze z pola bitwy donoszę jwpanu jak najspieszniej o mojem zwycięstwie. Nieprzyjaciół oczekiwałem na wzgórzach pod Asseiceira, o półtory mili od Thomar. Uderzyłem nań trzema kolumnami. Prawem skrzydłem dowodził pólkownik Queiros, lewem podpulkownik Vasconcellos, w środku brygadyjer Joao Nepomuceno; na czele jazdy był pułkownik Fonseca. Nieprzyjaciół bronił z początku swojego stanowiska, osadzonego piechotą, jazdą i artyleryją, lecz wszystko uległo waleczności moich wójsk i roztrpności ich dowódców. Wzgórzka zostały wzięte, i nastąpiła zupełna klęska nieprzyjaciela. Zabraliśmy 1050 jeńców, nielicząc 30 oficerów, którzy, złożywszy broń przeszli pod nasze chorągwie. Oprócz tego zdobyczą jest zwycięzców 8 dział i 4 nieprzyjacielskie sztandary. Nie mam czasu opowiadania szczegółów, a przyrzekając spiesznie dokładny przesłać raport, pozwalałam sobie z prózbą zapewnić Jego cesarską mość, iż w postępowaniu oficerów, jakoteż żołnierzy muszę zupełną oddać sprawiedliwość. Idę natychmiast do Atalaja, a jutro stanę w Gallegas. Boże zachowaj jwpana i t. d. Na wzgórzach pod Asseiceira, d. 10. maja o. god. 4. z polu dnia. —
Książę Terceiry.

National udziela następującego wyjмку z listu, pisanego z Madrytu d. 30. maja wieczorem, odebranego drogą telegraficzną w Bajo-

nie. Wszelako gdy żaden dziennik ministerjalny nie namienia nic o nadejściu telegraficznej depezy, przeto możnaby bardzo powątpiewać o wierzytelności rzeczzonego listu: »Wódz naczelny Dom Miguela z jednej strony, i Saldanha wraz z p. Grant, sekretarzem poselstwa angielskiego w Lizbonie, z drugiej strony, zjechali się w Evora, i umówili się tamże o podaniu się wojsk Dom Miguela. P. Grant widział się tegoż samego dnia z Don Carlosem, który postanowił opuścić półwysep i zamysłał wsiąść z rodziną swoją i orszakiem na okręt w Aldea Gallega (naprzeciwko Lizbony).

Chronica lizbońska z dnia 26. maja donosi, że Dom Pedro wydał do księcia Terceiry (Villafior) i jego wojska własnoręczne podziękowanie i wyrok, aby na przyszłość wojsko portugalskie składało się z dwóch korpusów, jeden pod dowództwem Terceiry, drugi Saldanha, i to obadwa niezawisłe jeden od drugiego.

Chronica z d. 27. maja zawiera w nadzwyczajnym dodatku następującą z Evora pod d. 26. datowaną depezę naczelnego wodza miguelistów, J. A. de Asevedo Lemos, do hr. Saldanha: »Dostojny i wyborny Senhor! Mam zaszczyt poświadczyć odebranie dzisiejszej depezy jwpana, do której dołączone są dwa odpisy rozkazów, któreś jwpan odebrał od rządu lizbońskiego, i paczkę proklamacyj, podpisanych przez księcia Braganza, Dom Pedra; odpowiadając na to powinieniem jwpana zawiadomić, iż, aby zapobiedz dalszemu krwi rozlewowi w Portugalii, przyjęte zostały warunki, któreś jwpan ofiarował. Ponieważ wolno jest Dom Miguelowi podług wyboru wsiąść w jednym z portów na jakibądź z okrętów czterech sprzymierzonych mocarstw, przeto obiera on port Sinas, lub jaki inny w Algarbii i okręt angielski. Życzy sobie wiedzieć, czyli może mu towarzyszyć infantka Dona Izabella, będąca w twierdzy Elvas. Potrzeba tylko ostatecznego układu, i aby takowy zawrzeć, gotów jestem udać się na każde miejsce, które jwpan przeznacysz.«

Wielka Brytania i Irlandya.

W uroczystość rocznicy, w której lord Howe flotę francuską pobit na wysokości morza pod Breat w r. 1797, udał się król w d. 1. czerwca do szpitalu grenwichskiego i kazał sobie przedstawić onegoż mieszkańców, którzy należeli do owęj bitwy.

Podług wiadomości z Londynu z d. 3. czerwca zostało ministerjum ostatecznie urządzone. Wszystkie mianowania, o których londyńskie

dzienniki z d. 30. z. m. donosiły, potwierdziły się, wyjąwszy mianowanie lorda Mulgrave, wybranego na jeneralnego pocztmistrza. Lord King, jak słychać, został wiceprezydentem wydziału handlowego. Oczekiwania radykalnych reformerów, którzy polegali na tém, że lord Durham, a z nim i lord Duncannon i p. Abercromby otrzymają urzędy, zostały całkiem zawiedzone. Nowe ministerjum odprawiło swoje pierwsze posiedzenie w d. 31. maja u lorda Althorp w wydziale skarbowym. Pierwszém staraniem ministrów było, okazać narodowi postępowaniem swoim względem mocy pana Ward, o dobrach kościoła irlandzkiego, która była przyczyną zmiany w ministerjum, że zasada reformy stała się przez owę odmianę jeszcze więcej, jak wprzód, zasadą kierującą ministerjum, oraz uzyskać czas, iżby wszyscy ministrowie, którzy na teraz utracili miejsce w izbie niższej, byli wybrani. W tym celu uchwalono na posiedzeniu tajnej rady w d. 2. mianowanie komisji, która, złożona z świeckich, powinna rozpoznać stan panującego kościoła w Irlandyi, i ma być w tój mierze obszerniepełnomocnictwem opatrzona. Powinna rozpoznać, jak wielka jest liczba członków panującego kościoła w każdej parafii i wiele jest duchownych urzędników każdego rodzaju, ile razy odprawione bywa nabożeństwo i ile osób na nie uczęszcza, jaki jest stosunek w każdej parafii między katolikami i presbiteryjami i innemi disenterami, dalej stan wychowania szkół, i to, co do tego należy. Na raport tój komisji powinny być przedsięwzięte środki, które zapobiegą rozmaitym zażaleńiom na nadużycia w panującym kościele.

Na posiedzeniu izby niższej w d. 3. czerwca wniósł lord D. Stuart, aby się cała izba zamieniła w wydział dla naradzenia się, czyliby było rzeczą stosowną i zamiarowi odpowiedną, prosić króla jmcni, iżby zezwolił na sumnę pieniędzy ku wsparciu bawiących teraz w Anglii polskich emigrantów. Lord Althorp oświadczył przy wyraźnym całej izby przyzwoleniu, że przystępuje do tego wniosku; izba miała się w tym celu d. 5. w wydział zamienić.

Na posiedzeniu obudwóch izb w d. 4. czerwca oprócz małej rozmowy o portugalskich sprawach nic ważnego nie zaszło. Margr. Londondery oświadczył, iż, ponieważ nie widzi obecnego hrabię Greya, życzy sobie zapytać zawnego margrabię (Lansdowne), który upłynionego wieczora był grzeczny udzielić mu szczegółów tak zwanych świetnych wiadomości z Portugalii, czyliby nie było zawady przeciw złożeniu traktatu poczwórnegó, gdy będzie po-

twierdzoney. Margr. Lansdowne odrzekł, że zacny hr. Grey jest dzisiaj na posłuchaniu u króla, atoli jutro będzie na swoim miejscu; on (Lansdowne) nie wątpi, że będzie gotów odpowiedzieć na to pytanie. Ponieważ zaś on (Lansdowne) teraz już powstał, ma ukontentowanie oświadczyć, że jest w stanie udzielić znacnemu margrabi względem przedmiotu wszystkich, jak wiadomo, mocno obchodzącego, przyjemnej wiadomości; zapewnia go mianowicie z rozkoszą, że Dom Miguel znajduje się zupełnie w dobrém zdrowiu na pokładzie angielskiego wojennego okrętu.

Etat wydatków na flotę angielską na rok 1834/35. wynosi podług ogłoszonych raportów na 4 mil. 478,009 f. s., przez co okazuje się zmniejszenie 180,125 f. s. względem 1833/34., którego etat wydatków czynił 4,658,134 f. s.

W Manchestrze położono w maju, śród wielkiego zbiegowiska, kamień węgielny na klasztor katolicki, dla wychowania 4—800 ubogich dziewcząt. Hierowanie tym zakładem wzięły na siebie 4. zakonnice zakonu Ś. Franciszka Salezego.

Od kilku dni widać w City (starém mieście) przejeżdżający powóz parowy z podróżnymi, którego zreczność i dokładność przy stawianiu i mijaniu wielce zadziwia. Sternik, na przodzie siedzący, kierujący powozem, tak dokładnie umie nim władać, że w City i Cornhill, gdzie się mnóstwo karét i powozów kręci, ani razu nie zepchnął się z drugim.

Francyja.

Moniteur z dnia 5. czerwca donosi w swojej części urzędowej: Ratyfikacje zawartego w d. 22. kwietnia między dworami paryzkim, londyńskim, madryckim i lizbońskim traktatu zostały w dniu 31. maja w Londynie wymienione, i rząd króla otrzymał ratyfikacje innych trzech dworów.

Książę Orleański podpisał 20.000 fr. na akcje w Komisji osadniczej Algieru.

Moniteur d'Alger z dnia 16. maja donosi z Bugia: W dniu 29. kwietnia uderzyli Kabylowie na naszych robotników od równin. Jenerał dowodzący kazał wyruszyć 3mu pułkowi strzelców afrykańskich, wspartych kilkoma kompanijami Żuawów. Poruszenie to, szybko wykonane, odniosło zupełny skutek. Jazda dognała Kabyłów i strasznie ich wycięła. Reszta padła od kul lub pod bagnetem Żuawów. Odznaczyli się szczególnie przytém przez swoje światło i waleczność kapitan Herbieu Dessaux i podpułkownik Duvivier, który obrotami kierował. (Podp. Voirol.)

Słychać, pisze *Temps*, że depesza ministra morskiego w Toulonie, nakazała uzbroić wielką liczbę okrętów. Zdaje się, że tę eskadrę chcą na każdy przypadek wzmocnić, t. j., czyli to dla Wschodu, lub brzegów hiszpańskich, lub dla interwencyi w interesach portugalskich.

Rada municypalna marsylijska, na posiedzeniu swoim z dnia 23. maja, zajmowała się czynioną owemu miastu przez ministra spraw wewnętrznych propozycyją, iż może mieć drugi obelisk na okręcie Luxor się znajdujący; nie mniej projektami do sprowadzenia go i wzniesienia. Na ostatnie potrzebują 500,000 fran., które będą w 15. latach z 3-procentami zapłacone z zastrzeżeniem, że rząd obmyśli środki przewozu. Projekta te zostały przez radę municypalną, jakoteż projekt ministra, 16 głosami przeciw 14 przyjęte.

Szwajcaryja.

Odpowiedź kantonu rządzącego na notę pła sardyńskiego (obaczyć nr. 72. *Gaz. naszój*), w języku francuzkim napisana, ma wstęp taki sam, jak odpowiedź na notę posła austriackiego, aż do słów: »Z krajów swoich oddalił hersztwo owego szalonego przedsięwzięcia.« Dalej brzmi: »Te dzielne środki, przedsięwzięte w pierwszój chwili, skoro władze owe dowiedziały się o knowanych planach przeciw istnjącym między obudwoma narodami stosunkom, odwróciły grożące niebezpieczeństwo, co Jego Exc. w swój nocie z dnia 27. lutego sam przyznał. Gdy więc kanton rządzący jawnie zganił przedsięwzięty poczęści z kraju szwajcarskiego zamach, gdy wynurzył żal związku szwajcarskiego, którym go wiadomość o tym zdarzeniu napoiła, mógł się słusznie spodziewać, że lepiej zostaną ocenione środki, przedsięwzięte przez kantony sąsiednie, i, że wydane z tego powodu przez sam kanton rządzący odezwy oszczędzą Szwajcaryi tyle zarzutów, ile zagrożen środkami ścieśniającemi. Nadzieja ta była tém gruntowniejsza, ile że Szwajcaryja zaraz na początku wszystko uczyniła, co na nią prawo narodów wkładało, i co państwa sąsiednie, któreby znać mogły, były ostrzedz ją o grożącym niebezpieczeństwie, uczynić nie uznały potrzeby. Pismo urzędowe, wydane do niej przez barona de Vignet pod dniem 26. kwietnia, boleśnie sprawiło wrażenie; burmistrz i rada rządząca kantonu naczelnego, polegając na swoim sumieniu i na szczerem przeświadczeniu, że wszystko uczynili, czego tylko, według prawa narodów, w tak trudnych czasach i tak trudnym położeniu można było po nich wymagać, byliby gotowi do odparcia z zupełnym skutkiem tych

-44-

nierozważonych zarzutów, gdyby nie woleli raczej zwrócić całą troskliwość swoją na utrzymanie stosunków dobrego sąsiedztwa ze wszystkiemi, Szwajcaryją otaczającymi państwami, i na uchylenie z swojej strony wszystkiego, co by tym stosunkom szkodzić mogło. Ponawiając niniejszem zanieśioną dawniej protestacyją przeciw każdemu wymaganiu, któreby nadwężenie praw wolnej Szwajcaryi zawierało, burmistrz i rada rządząca mamy zaszczyt oświadczyć baronowi de Vignet, że zgodną kantonów uchwałą postanowiono już, oddać z Szwajcaryi wszystkich emigrantów, którzy, nadużywając danego sobie prawa gościnności, czynny mieli udział w zamachu na Sabaudyją. Oddalenie to, w skutek dawniejszej uchwały, o której kanton rządzący barona de Vignet dnia 18. marca zawiadomił, w części już nastąpiło i, podług nadeszłych niedawno od rządów kantonowych oświadczeń, w kilku dniach będzie zupełnie do skutku przywiedzione. Co się dotyczy prawnego postępowania przeciw obywatelom szwajcarskim, którzy w zdarzeniach wyżej wymienionych czynny mieli udział, o takich kantonowi rządzącemu nie wiadomo, co by się stali współwinnymi z emigrantami, uznanymi za niegodnych dozwoleń sobie dotąd w Szwajcaryi prawa gościnności, a kanton rządzący nie ma prawa wdawania się, jakim bądź sposobem, w zakres sądów sprawiedliwości; może się zatem odwołać jedynie na wyroki, do których wydania władze udziałnych kantonów widziałyby się w tej mierze spowodowane. (Tu następuje koniec, jak w odpowiedzi na notę austryjacką, od słów: »Kanton rządzący spodziewa się, że Jego Exc. teraz się przekona i t. d.« — Jak dalece odpowiedź ta zaspokoiła posła sardyńskiego, pana Vignet, donieśliśmy w nrze. 70. Gazety naszej, pod rubryką: Szwajcaryja. — Takiej samiej treści jest odpowiedź kantonu rządzącego na notę Rossyi.)

Niemcy.

Księgarze lipscy zostali wezwani przez rząd saski do dania opinii względem przedstawień księgarzy w Frankfurcie nad Menem, w Władniu uczynionych, dotyczących się drukarw niemieckich i handlu książkami w Niemczech. Ze wszystkich stron składają się, aby niemieckiemu handlowi książkami nadać korzyści, zgodne z powszechną pomyślnością.

Danija.

— Z Kopenhagi d. 29. maja. —

Wczoraj ogłoszono postanowienie względem zaprowadzenia reprezentacyjnego kształtu ustawy krajowej. Kraj podzielony jest na cztery

części, z których każda mieć będzie swoje zgromadzenie stanów.

Nareszcie ogłoszono dawno oczekiwane prawo o zaprowadzeniu stanów krajowych. Datowane jest pod d. 15. b. m., wszelako publikacyja onegoż nastąpiła dopiero wczoraj, we trzy lata po wydaniu pierwszego rozporządzenia, tyczącego się ich organizacyi. Główna treść tego rozporządzenia jest następująca: Stany są nie powszechnne, ale prowincjonalne. W tej mierze podzielone jest państwo na cztery części, z których każda ma swe stany osobne. Stany wysp duńskich (*Fünen, Seeland* i t. d.) mają liczyć 66 do 70 członków, z których 60 będzie wybranych; mianowicie będzie z Kopenhagi 12 deputowanych, z reszty miast 11, z grona mających obywateli 17, ze stanu włościańskiego 20. Pozostających 10 mianuje król, t. j. dla Islandyi i wysp Farø 3 (wszelako tylko tymczasowo, dopóki nie będą mogły być zaprowadzone formy wyborcze, stosowne do stosunków tamecznych), dalej 2 duchownych i 1 profesor uniwersytetu kopenhadzkiego, a w razie potrzeby ma król prawo mianować 1, 2, 3 aż do czterech członków z grona obieralnych obywateli. — Półwyspa *Jütland* wybiera z miast 14 deputowanych, z obywateli 12, ze stanu włościańskiego 22; król mianuje 2 duchownych, 1 profesora i aż do 4 obywateli. W ogóle więc składa się zgromadzenie z 51 do 55 osób. — Z deputowanych Księstwa Holsztyńskiego obierają znaczniejsi obywatele 5 deputowanych, mniej zamożni obywatele 19, a miasta 12; król dołącza do grona ich 2 predykantów, 1 profesora i 4 członków ze stanu rycerskiego szleswicko-holsztyńskiego. Oprócz tego ma rządzący książę Schleswig-Holstein-Soudenburg-Augustenburg głos jeden, jeżeli tylko jest pełnoletnim i nie służy państwu zagranicznemu. Tak więc ogół deputowanych Księstwa Szleswickiego wynosić będzie 44. — W Holsztyńskiem ma zawsze głos jeden posiadacz dóbr, do fideikomisu książąt Hessen należących, (może wszakże, równie jak książę Augustenburg, mianować sobie zastępcę z grona obieralnych obywateli). Oprócz członków przez króla mianowanych, t. j. 2 predykantów i profesora, i 4 osób ze stanu rycerskiego, wybierają do stanów holsztyńskich obywatele tameczni 9, a mniej zamożni ziemianie 16, miasta również 16 pełnomocników, tak, że stany holsztyńskie złożone będą z 48 osób. Liczba reprezentantów w całym kraju wynosi podług powyższego wykazu 209 do 217, między tymi 2 głosy, przywiązane stale do posiadania dóbr książęcych, 20 do 28 członków

przez króla mianowanych, a 189 członków wybranych. Z tych ostatnich 3/9 części wybrane będą przez miasta, 2/9 przez obywateli, a 4/9 przez stan włościański.

Rossyja.

Korrespondent Hamburgski zawiera następujący list z Petersburga z dnia 16. (28.) maja: Od kilku dni przeniesła się rodzina cesarska do letniego pałacu w Peterhof. Propaganda, która się, wedle okoliczności, chętni swoją czynnością, lub zapiera się swojej egzystencji, i gdy pokonana została w Polsce, Sabaudyi, Niemczech, Lugdunie i Paryżu, chciała teraz w Rossyi tego samego doświadczyć i, oile być może, rozrzucić nasienie powstania w naszym spokojnym i szczęśliwym kraju, i swoim zasadam zyskać zwolenników. Tak w ostatnich czasach otrzymały różne osoby wewnątrz państwa statuty: *Société des droits de l'homme et du citoyen* i inne podobne rewolucyjne pamflety, przez pocztę z Francyi i z Szwajcaryi nadesłane; podobnie nadeszło ze Szwajcaryi kilka egzemplarzy mowy, mianej przez byłego polskiego poddolicera Schilling (J. C. Szyling) na cześć powstania warszawskiego z d. 29. listopada 1830 w Biel; mowa, o której możnaby mieć, że miana była przez mieszkańca Charrentou lub Charité w największym parokazyzmie febrzy, albowiem zdaje się niepodobna do prawdy, aby mózg ludzki w zdrowym stanie mógł zrodzić taką masę niedorzeczności. Piemko, któreśmy mieli sposobność czytać, kończy się następującym filantropicznym frazesem: *Peuples! exterminiez vos rois, et étouffez l'hydre sans cesse renaissante de l'aristocratie. Vive la république universelle, basée sur le principe indestructible d'une démocratie radicale!!* — Te wspaniałe sentymenta byłego poddolicera Schillinga zostały wydrukowane w Genewie, w drukarni A. L. Vignier. Zdrowy rozum odbierających je zniewolił wydać władzom te piękne produkta rewolucyjnej prasy, i sądzimy, że czynimy propagandzie istotną przysługę, gdy ją o tém uwiadamy i zapewniamy, że ani jej emissaryjusze, jak się to okazało na Zawiszy i jego towarzyszach, ani pamflety, któreby tu rozrzucić chcieli, nie zrobią u nas szczególnego szczęścia. Jeżeli zaś te posłki dzieją się w zbrodniczym zamiarze, aby niewinnych ludzi podać w podejrzenie u władz, tedy i ten cel jest chybiony, albowiem z tego powodu nikt bynajmniej nie może być niepokojony,

-442-

ponieważ rząd nasz wie dostatecznie, że pomieniona propaganda, pomimo swojej działalności, daremnie sobie pochlębia, znaleźć w Rossyi dla swoich zabiegów dogodny żywioły. Jakkolwiek może być zdanie *Propagateurs des principes indestructibles d'une démocratie radicale*, nasze uczucia patryjotyczne zniewalają nas do proźby, aby egzemplarze podobnych płodów, któreby były dla nas przeznaczone, łaskawie frankować raczono; gdy albowiem samo czytanie onychże wymaga całej powolności odbierających; nie zdaje się onym być rzeczą niesłuszną, aby mądrość propagandy przynajmniej gratis była im udzielana.

Wiadomości handlowe i przemysłowe. (Nieurzędowe.)

Lwów. — Na targu tygodniowym w poniedziałek dnia 16. czerwca było 258 wołów. Płacono za sztukę po 60 do 84 zr. w. w.; z tych jedna mogła wydać mięsa 11 1/2 do 15 1/4 łoj 1 1/2 do 3 kamieni.

(*Handlungs-Zeitung von und für Ungarn.*)
Peszt d. 10. czerwca 1834. Tegoroczny jarmark na Ś. Medard jest w pierwszym tygodniu znacznie żywszy, jak był roku przeszłego, nie przechodzi jednak, osobliwie co do wyrobów rękodzielniczych, miary średniej. Płodów krajowych znaczną ilość zakupują. Co się dotyczy głównego płodu krajowego, to jest: wełny, zaraz z początku pokazało się znaczne krzątanie się o średnio-cienką, a osobliwie o zimową wełnę ordynaryjną dwojój strzyży, i ostatni gatunek miał po dosyć dobrych cenach prędko odbyt i prawie całkiem został rozkupiony. Przeciwnie zaś mniej żywo kupują lepsze gatunki wełny jednej strzyży.

Szegedyn d. 30. maja. Tutejszy mieszczanin i budowniczy statków wodnych, Jan Zsotér, pierwszy spróbował popłynąć zbudowanym przez siebie statkiem na rzekę Cisie Dunajem do Galaczu, gdzie podług odebranego tu od c. k. tureckiego konsulatu doniesienia szczęśliwie staął.

WIDOWISKA we LWOWIE.

Teatr niemiecki. — Dziś: *Die Braut, oder: Verfolgung und Edelmuth*, opera w 3 aktach.
Jutro, w ogrodzie Po-Jezuickim: *Die Rückkehr aus dem Schlachtfelde, oder: Juterl, die Putzmacherin*, krotowhila we 2 aktach.

(Do tego Nru. Gazety dołączony jest: Nr. 25. Rozmaitości.)

Redaktor: Mikołaj Michalewicz; — Drukiem: Piotra Pillera.